

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Małgorzata Religa

WIELCY MYŚLICIELE STAROŻYTNICH CHIN

Benjamin I. Schwartz, *Starożytna myśl chińska*, przeł. Magdalena Komorowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, ss. 492.

Starożytna myśl chińska, pierwotnie wydana na Uniwersytecie Harwarda w 1985 roku (*The World of Thought in Ancient China*), poświęcona jest – jak precyzyjniej zapowiada tytuł oryginału – myśli Chin od czasów przedkonfucjuszowych do początków dynastii Han. Autor rozpoczyna od omówienia, jak to we Wprowadzeniu sam nazywa (s. 9), *dominujących orientacji kulturowych, których korzenie [...] mogą sięgać czasów prehistorycznych*. Poświęca im dwa pierwsze rozdziały (*Wczesne orientacje kulturowe; Wczesna myśl Zhou*, razem ok. czterdziestu stron), po czym przechodzi do tego, co jest właściwym obiektem jego opisu i analizy, czyli *rozważań niewielkich mniejszości, których myśli zostały utrwalone w tekstach*, a konkretniej – Konfucjusza, Mozi, taoistów (Yang Zhu, Laozi, Zhuangzi), „obrońców konfucjańskiej wiary”, czyli Mencjusza i Xunzi, legistów, a wreszcie Zou Yana i Dong Zhongshu, kończąc omówieniem *Pięcioksięgu konfucjańskiego* i jego wybranych interpretacji. Wybór właśnie tego, stosunkowo najlepiej już opisanego okresu, autor uzasadnia swoim zainteresowaniem „czasem osiowym” opisywanym przez Karla Jaspersa w *O źródle i celu historii* (s. 2). Od Jaspersa bierze też przekonanie, że istnieje „możliwość istotnych porównań” między pytaniami zadawanymi w czasie osiowym przez „twórcze mniejszości” pojawiające się we wszystkich cywilizacjach. Tego rodzaju porównania, odniesienia, próby wykazania bądź wspólnoty, bądź różnic zainteresowań lub pytań, „obszarów wspólnego niepokoju” lub wyraźnej specyfiki chińskiego ujęcia pojawiają się w książce często, przeprowadzane są jednak zawsze w sposób raczej ostrożny.

Książka Benjamina Schwartza jest pozycją wybitną. Od jej napisania minęło prawie trzydzieści lat i przez ten czas osiągnęła już status właściwie klasyki, pozostając jednak wciąż bardzo żywą i inspirującą lekturą, chociaż nie najłatwiejszą w odbiorze. O jej wartości stanowi między innymi wielka erudycja, olbrzymia liczba odwołań do literatury, zarówno sinologicznej, jak i wykraczającej poza sinologię, a dotyczącej antropologii, socjologii, myśli politycznej czy filozofii (zarówno zachodniej, jak i indyjskiej czy żydowskiej). Spora część książki napisana jest w formie żywej polemiki z innymi ważnymi pozycjami sinologicznymi, np. z *Science and Civilization in China* Josepha Needhama (przede wszystkim w rozdziale o taoizmie i dotyczy m.in. jego „protonaukowych” tendencji), czy *Confucius. The Secular as Sacred* Herberta Fingarette’a (w rozdziale o Konfucjuszu; polemika dotyczy interpretacji *li* jako ‘świętego rytu’). Benjamin Schwartz operuje wielkim i bez wyjątku bardzo trudnym materiałem z olbrzymią swobodą, chociaż – jak wytykali mu recenzenci bezpośrednio po ukazaniu się jego książki – swoboda ta czasami prowadzi do potknięć i niedokładności w cytatach (np. błędny cytat z *Daodejing* na s. 203). Zarzucano mu także brak filologicznej ścisłości w niektórych tłumaczeniach, co czyniło np. jego interpretację fragmentów *Księgi pieśni* (s. 51) – ważną dla określenia „dominujących orientacji kulturowych” w Chinach – dyskusyjną (podawano w wątpliwość twierdzenie, że omawiany wers oryginalny można tłumaczyć jako „dla każdego aspektu życia istnieje jego wewnętrzne prawo”). Zwracano też uwagę na objętościową dysproporcję w traktowaniu materiału. Rzeczywiście rozdział o Konfucjuszu znacznie przekracza długością (w polskim wydaniu jest to ok. osiemdziesięciu stron) wszystkie pozostałe omówienia poszczególnych myślicieli. Staje się to zrozumiałe, jeśli przyjmiemy razem z autorem, że myśl Konfucjusza, jako pierwszego z „twórczej mniejszości”, staje się punktem odniesienia dla niemal wszystkich późniejszych myślicieli, a w każdym razie dla ich percepcji jego dzieł i poglądów. Szczegółowych potknięć lub spornych interpretacji tych czy innych fragmentów chińskich tekstów zapewne jest więcej. O ile jednak są one obecne w każdym (czy niemal każdym) tekście niebędącym monografią jakiegoś określonego zagadnienia, lecz próbą przedstawienia szerszego *spectrum* zjawisk, o tyle nie każdy taki tekst prezentuje podobną żywość i głębię intelektualną.

We Wprowadzeniu autor stwierdza, że *koniec końców i tak trzeba się zmierzyć z własnym rozumieniem oryginalnych źródeł* i to właśnie zmaganie z oryginalnymi źródłami czyni jego książkę wybitną. *Starożytna myśl chińska* jest próbą niezwykle wnikliwego, opartego na bogatym materiale oryginalnym i opracowaniach (tak zachodnich, jak i chińskich czy japońskich), a zatem starannie udokumentowanego, ale „koniec końców” – własnego oświetlenia tych treści, które Schwartz uważa za najważniejsze. Poza rozdziałem o Konfucjuszu, najobszerniejszym ze

wszystkich i opisującym treści *Dialogów konfucjańskich (Lunyu)* w sposób możliwie całościowy, we wszystkich pozostałych rozdziałach – choć także widać w nich dbałość o jak najszerzą prezentację poglądów opisywanych myślicieli – wyraźnie wyróżniają się kwestie szczególnego zainteresowania autora, uznane przez niego za najbardziej charakterystyczne czy znaczące. Są one poddawane szczegółowej, rozbudowanej, często bardzo subtelnej analizie (np. znakomicie przeprowadzona analiza mencjuszowego dialogu o „*qi* podobnym powodzi”, s. 275–281). Stawia to największą wartość książki, ale zarazem czyni ją trudną w odbiorze dla nieprzygotowanego czytelnika. Moim zdaniem najłatwiej i z największym pożytkiem czyta się książkę Schwarza, znając teksty oryginalne lub przynajmniej mając jakieś wstępne przygotowanie. Jest to pozycja świadomie przeznaczona dla sinologów, filozofów czy historyków myśli.

Z punktu widzenia przygotowania redaktorskiego książka nie budzi zastrzeżeń, zaletą polskiego wydania jest z pewnością dobre i jasne tłumaczenie.